Nr. 326 | Wtorek 10 (23) grudnia 1913 r. | Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA, W kraju mies. 1.— kwart. 3.— półrocz. 6.— rocz. 12.—
Za granicą 1.50 4.50 9.— 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop., szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójni, Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Zagadnienie kultury w Niemczech.

Rzesza niemiecka jest potężnem państwem. Składa się wprawdzie na to długa i świadoma celu polityka bez skrupułu, uprawiana systematycznie przez Bismarka i jego następców, polityka gwałtu i ucisku narodów nie niemieckich a także maskowanego absolutyzmu w samych Niemczech; składa się na to hegemonia Prus, które od roku 1866 stale powiększają swą władzę i dążą do dominującego stanowiska politycznego tak, że właściwie one to nadają swe piętno całej polityce Rzeszy, której przewodzą, ale niemniej mamy przed sobą państwo oparte na sile militarnej, ponoś dziś najsprawniejszej w świecie, państwo młode o rosnącym przemyśle i wielkiej polityce handlowej.

W ostatnim ćwierci wieku powstała potężna flota wojenna niemiecka a pod jej osłoną olbrzymia flota handlowa i pasażerska.

Znaczną część przewozu między starym lądem a nowym światem objęły Niemcy w swą potężną dłoń, okręty pasażerskie niemieckie rywalizują dziś już z angielskimi a stanowczo prześcignęły francuskie; słowem powstaje wielkie państwo, obejmujące szerokie i dalekie horyzonty, prowadzące politykę światową i nadające kierunek polityce przemysłowej i handlowej.

Francuzi, którzy coraz częściej odwiedzają Niemcy i badają źródła bogactwa niemieckiego, zastanawiają się nad przyczynami, dla których przemysł niemiecki mógł w ostatnich latach trzydziestu takie ogromne poczynić postępy. Niedawno p. Cambon, jeden z najpierwszych inżynierów-przemysłowców Francyi badał szczegółowo przemysł w Nadrenii i w Westfalii i doszedł do zdumiewających rezultatów. Zdaniem jego powodzenie przemysłu niemieckiego oparte jest nie tyle na kapitale zrzeszonym i na robotnikach ukwalifikowanych ile na doskonale obmyślanej metodzie pracy i na umiejętnem wyzyskaniu nauki fachowej. Twierdzi, że przemysł niemiecki wyrósł ze szkoły przemysłowej fachowej niemieckiej i wynalazków niemieckich, z laboratoryów niemieckich. Słowem nauka, głęboka wiedza, dochodząca do samych źródeł, dociekanie tajemnic natury zwłaszcza w przemyśle chemicznym dało Niemcom te wyniki, jakie teraz imponują światu. A obok tego węgiel w zagłębiu westfalskim i ślązkim oraz sól potasowa jedyna w swojej obfitości w Strasfurcie przyczyniły się do takiego rozwoju przemysłu niemieckiego. I nagle kraj do niedawna jeszcze ubogi, kraj o wiele uboższy od ziem polskich, kraj pozbawiony tradycyi przemysłowych wyrósł dzięki upartej pracy, dzięki systematyczności i naukowej metodzie badania na wielki rynek przemysłowy, jeden z największych rynków świata, konkurujący z Anglią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej.

Rozwój przemysłu niemieckiego—to jedno z dziwów ostatniego trzydziestolecia—sprowadził też zupełne przeobrażenie w psychologii ludności dotąd przeważnie rolniczej i drobno mieszczańskiej. W miejsce dotychczasowych zestarzałej rutyny metod rolnictwo niemieckie zaprzęgło naukę do pracy i dziś mamy w Niemczech najwspanialsze wyniki postępowego rolnictwa, mamy wytężoną kulturę rolniczą i najwyższą uprawę buraka cukrowego oraz najwyższy stopień hodowli. Powiększony warsztat pracy rolniczej dostarcza środków pożywienia dla wzrastającej armii robotniczej olbrzymich centrów przemysłu niemieckiego i wzrastających miast dobrze zaopatrzonych w środki pożywienia. Wprawdzie własna produkcya rolnicza już dziś nie wystarcza na wyżywienie wzrastających mas ludności miejskiej i przemysłowej ale olbrzymi wywóz towarów przemysłowych do nowych terenów zbytu pozwala Niemcom na zdobycie środków na zakupno i przywóz z za granicy, z Rosyi i Ameryki oraz innych krajów środków brakującego pożywienia. Wśród tych ogromnych postępów pracy wytwórczej musiało nastąpić jako konieczny skutek wielkie wzmożenie się dobrobytu w Niemczech. Na każdym kroku można dziś się przekonać, w wielkich centrach przemysłowych, zwłaszcza na zachodzie Niemiec o dokonanem przeobrażeniu. Kraj do niedawna biedny o lichej ziemi i mało rozwinięty nagle zakwitnął, wzbogacił się, dobrobyt doszedł aż do najniższych sfer ludności.

Ale pomimo postępów technicznych w rolnictwie i przemyśle, pomimo rozwoju banków, handlu i marynarki, pomimo ogromnego dorobku nauki niemieckiej, pomimo 20 uniwersytetów i 13 politechnik—w Niemczech niema jeszcze tej kultury, która bywa najwyższym szczeblem ludzkiego rozwoju. Niemcy są jeszcze ciągle krajem źle przysposobionym do współżycia. Charakter narodowy tego typu ludności, która się odznacza pracowitością, systematycznością i wytrwałością nie nadaje się jednak do współżycia z innymi.

Niemcy są znienawidzeni w świecie. Nikt z niemcami za granicą nie chce obcować, wszyscy ich unikają, gdyż są źle wychowani i nie rozumieją, co to znaczy delikatność obejścia wytworna kultura towarzyska, umiejętność współżycia z ludźmi. Te braki charakteru i wychowania dziś mszczą się okrutnie na niemcach. Mając wszystko—potęgę państwową, pieniądze, dobrobyt i naukę—zazdroszczą jednak innym narodom umiejętności życia i dobrego wychowania. Oczywiście nie nabywa się tego odrazu. Na to u innych narodów składały się generacye, kultura wielu pokoleń aby stworzyć typ towarzyski francuski, komfort angielski, gentilezzę włoską, albo wytworny typ polski, wychowany na kulturze francuskiej.

Niemcy tego dotychczas nie posiadają, co też stwierdza bardzo interesujący list, jaki kanclerz niemiecki Bethman Hollweg wystosował do jednego z pierwszych historyków niemieckich, do Karola Lamprechta w Lipsku. Uważamy za obowiązek dziennikarza polskiego list ten podać do wiadomości publicznej i prosimy naszych czytelników, żeby zechcieli dobrze rozważyć wszystkie umiejętnie ukryte zarzuty, jakie kanclerz niemiecki czyni swemu narodowi, a potrafią łatwiej ocenić brutalność polityki niemieckiej. Historyk lipski prof. Lamprecht nauczył się u francuzów dobrze pisać po niemiecku, a jego dzieje gospodarstwa narodowego niemieckiego mogą uchodzić za wzorowe, jakkolwiek przesiąknięte są nieuniknionym dziś szowinizmem niemieckim. Prof. Lamprecht pozostaje w ścisłych stosunkach towarzyskich z kanclerzem Bethmanem-Holwegiem i z przeprowadzonej korespondencyi ogłasza obecnie jeden z najznamienniejszych listów kanclerza.

Otóż i on: „jestem tego samego zdania, co pan — pisze kanclerz niemiecki — i jestem przeświadczony o potrzebie polityki kulturalnej w stosunkach zagranicznych. Nie zapoznaję wcale korzyści, jakie Francya uzyskuje w polityce i swem gospodarstwie narodowem z tej propagandy kultury francuskiej.

Rozumiem także korzyści, jakie odnosi Anglia w swej polityce wielkobrytyjskiej światowej z rozszerzania kultury angielskiej. To też mniemam, że i Niemcy, jeżeli chcą prowadzić politykę światową, muszą nauczyć się kroczyć tą samą drogą. A chociaż rząd niemiecki może w swej polityce nieco sam zrobić w tym celu, to jednak główna praca pozostaje dla narodu niemieckiego. Co Francya i Anglia spełniają w swej misyi kulturalnej, to nie jest wcale dziełem ich rządów, lecz wytworem narodowym, jest całością powstałą z jedności i zawartości ich kultur narodowych, świadomego celu i pewnego ujawniania się woli jednolitej ich narodów.

Niemcy jeszcze tak daleko nie doszli.

Niemcy nie są pewni swej kultury, nie mają wcale świadomości, ani celu kultury, ani swych ideałów. Leży to w naturze niemieckiego indywidualizmu i niemieckiej jeszcze wcale niewyrównanej kultury, że nie posiada wcale tej przyciągającej siły, jaką ma kultura francuska lub angielska. Niemiec za granicą nie odzwierciadla swej ojczyzny w tym stopniu, jak francuz odzwierciadla Paryż, lub anglik swe wyspy. Niemcy są jeszcze bardzo młodym narodem, mają jeszcze za wiele wiary w moc gwałtu i potęg zewnętrznej, a natomiast zapoznają te siły delikatniejsze, tkwiące w kulturze. Niemcy nie wiedzą, że co gwałt zdobył, tego samym gwałtem nie będzie można utrzymać.

Niedawno mówił Rostand na otwarciu francuskiego Towarzystwa dla propagandy kultury francuskiej „O imperyalizmie idei", przytem powiedział: C'est au moment, qu'on veut redoubler de force qu'il faut redoubler de grace.

Dla tej strony imperyalizmu niemcy wcale nie mają żadnego poczucia. Nie są wcale do tego dojrzali. Na to, aby niemcy, podobnie jak narody zachodnie, mogli prowadzić politykę kultury i aby byli świadomi swej kultury, na to potrzeba, aby naród niemiecki obudził się sam do zrozumienia swych nowych zadań. Po temu jednak rząd nie może niczego uczynić, nie leży to bowiem w jego zakresie, na to potrzeba pomocy klas wykształconych i kulturalnie wychowanych. Uczynić to mogą duchowi przywódcy narodu, aby conajmniej zwrócili jego uwagę na te błędy i na te potrzeby. Wtedy dopiero będzie można mówić o światowej polityce Niemiec".

Nikt jeszcze w Niemczech nie myślał o zagadnieniach kultury.

W. L.

Dokumenty „Ostmarkenverein'u".

Pisma polskie, mianowicie „Dziennik Berliński", „Gazeta Warszawska", „Kuryer Poznański" i „Słowo Polskie", rozpoczęły druk dokumentów zarządu głównego Towarzystwa H. K. T. w Berlinie, zebranych i ułożonych przez p. F. S. Krysiaka, redaktora „Dziennika Berlińskiego" pod tytułem „Spisek rusinów z prusakami przeciwko polakom". Autor tego wydawnictwa zapewnia, że dokumenty przez niego podane są autentyczne, a na dowód zapowiada podanie fotografii niektórych ważniejszych listów z przytoczonej korespondencyi.

Dokumenty, które się teraz na światło dzienne dostają, mieszczą się w dwóch grubych fascykułach z tajnego archiwum głównego zarządu H. K. T. w Berlinie, z których pierwszy zatytułowany jest: „Ruthenisches National-Komitee anfang 23—3—1903", a drugi: „Centralstelle zur Beschaffung deutscher Ansiedler und Feldarbeiter zu Berlin".

Pierwszy, zawierający 97 listów i dokumentów, odnosi się wyłącznie do hakatystyczno-rusińskiej imprezy przeciwko polakom, drugi, zawierający 50 dokumentów, w przeważnej swej części.

W listach i dokumentach pierwszego fascykułu spotykają się nazwiska znanych ukraińskich działaczów, że przytoczymy tylko: ks. Hanyckiego, piszącego tu w imieniu „Rusińskiego komitetu narodowego", posła Romana Załoziec kiego ze Lwowa, d-ra Barana z Wiednia, posła Oleśnickiego.

Dokumenty te ustalają, że początek stosunków między rusinami a berlińską H. K. T. datuje od dn. 23 marca 1903 r., kiedy świeżo utworzony przy Narodnym Komitecie komitet prasowy zwrócił się do głównego zarządu H. K. T. z prośbą o radę, jak zorganizować informowanie prasy niemieckiej i europejskiej o „wszechpolskich machinacyach i zajściach w Galicyi".

Rada została skwapliwie udzielona. Odtąd stosunki się ustalają: robota antypolska się kombinuje i uzupełnia.

Berlin kształci myśl polityczną rusinów, wlewa do nienawiści żywiołowej pruskie krople systemu i ciągłości.

Przytoczmy dla przykładu wyjątki z dotąd ogłoszonych dokumentów.

Arcyhakatystyczna wrocławska „Schlesische Ztg." podała dnia 27 września 1903 r. wiadomość, że zanosi się w sejmie galicyjskim na zawieszenie broni między rusinami a polakami.

Przeraziło to zarząd główny Towarzystwa H. K. T. w Berlinie, który nie mógł zrozumieć, skąd rusini, którzy dopiero co z nim zawarli przymierze zaczepne przeciw polakom, mogliby właśnie w tej chwili pogrzebać siekierę niezgody na gruncie galicyjskim. Wystosował więc dnia 7 października 1903 r. energiczne zapytanie do Hanyckiego, który wtedy mieszkał we Lwowie przy ulicy Ormiańskiej № 2, aby on zaraz w imieniu Ruskiego Komitetu Narodnego złożył oświadczenie, jak się rzecz ma z owem zawieszeniem broni.

Hanyckyj w liście z dnia 10 października 1903 r., datowanym z Rudna pod Lwowem, uspokoił obawy swego berlińskiego sojusznika w słowach:

„W odpowiedzi na cenne pismo Panów z dnia 7 października donoszę, że niema zawieszenia broni między rusinami a polakami. Dopóki tylko trwać będzie polska niewola (polnische Knechtschaft), dopóty mowy niema o zawieszeniu broni".

A jako dowód, że tak jest, wysłał dzień później do sojusznika berlińskiego dwa numery „Dila", z których wynikało, że istotnie zawieszenie broni nie nastąpiło, i że, jak zapewnia Hanyckyj, „Schlesische Ztg." uległa mistyfikacyi.

W tym samym liście z dnia 11 października raportuje Hanyckyj do Berlina:

„Dnia 7 października mieliśmy posiedzenie szerszego komitetu, do którego z całego kraju należy 30 mężów, które zatwierdziło plan komitetu wykonawczego wysyłania robotników (rusińskich) do Niemiec i wejścia w porozumienie z niemieckiemi politycznemi Towarzystwami, dając zarazem mandat, ażeby nawiązać jaknajściślejszy związek z Niemcami".

A dalej donosi ten ksiądz katolicki:

„Obecnie obradują w sejmie lwowskim nad projektem do prawa w sprawie utrudnienia robotnikom wolności przesiedlania się. Rusini je jednak zwalczają ponieważ projekt opracowany jest na korzyść polskich wielkich właścicieli ziemskich, którzy przez wychodźtwo robotników ruskich cierpieć będą na brak sił roboczych".

Zatem dwie muchy zabite od razu. Powstrzymane wychodźtwo polskiego robotnika z zachodniej Galicyi, a wyludnienie wsi we wschodniej Galicyi, aby zaszkodzić „polskim obszarnikom".

Hanyckyj, ostrożny, hamuje się w końcu i kończy list niniejszy:

„O bliższych szczegółach nie mogę pisać, to trzeba osobiście omówić przy naszem spotkaniu".

Więc delegaci rusińscy jadą do Berlina, aby osobiście omówić warunki akcyi przeciwko wspólnemu nienawistnemu wrogowi.

Publikacya powyższych dokumentów, zaledwie rozpoczęta, podać nam obiecuje historyę stosunków, które oddawna stanowiły publiczną tajemnicę, a przeciwko której, nie wiadomo dlaczego, ukraińcy zawsze bardzo gorąco protestowali.

Nasze miesięczniki.

— „Ekonomista". Świeżo ukazał się czwarty tom „Ekonomisty", za ostatni kwartał roku bieżącego, w zwiększonej objętości, obejmujący 234 stron druku. Na wstępie znajdujemy studyum teoretyczne o „istocie, zasadach i znaczeniu kooperacyi spożywczej", opracowane przez d-ra Edwarda Strasburgera. Z aktualną sprawą „unormowania wynagrodzenia za usunięcie służebności włościańskich" zaznajamia nas p. Henryk Wiercieński, wyczerpujące studyum statystyczne o „udziale wytwórców drobnych w ruchu spółkowym" z szeregiem tablic statystycznych podaje pan Cezary Łagiewski. Doniosłą sprawę „organizacyi finansowej ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków" referuje p. Stanisław Kohn. Sprawę „ruchu wychodźczego z Lubelskiego" bada na miejscu i opisuje sposobem monograficznym p. Czesław Rokicki. Polemikę w sprawie „nauki o podmiocie gospodarstwa społecznego" prowadzą pp. prof. A. Krzyżanowski i R. Rybarski. Bogatą treść kroniki wypełniają: zestawienia o przemyśle cementowym i żelaznym w Królestwie Polskiem, opracowane przez Emila Casparego, sprawa rozwoju spółek polskich w zaborze pruskim — przez p. C. Łagiewskiego, projekt budżetu rosyjskiego na rok 1914 — przez p. K. Kasperskiego i sprawa wewnętrznego handlu zbożem przez St. Rosińskiego. „Z żałobnej karty" wspomnienie o ś. p. Auguście Raubalu kreśli p. C. Łagiewski. W obfitym dziale „rozbiorów i sprawozdań" przy współpracownictwie pp: Emila Casparego, Stanisława Posnera, d-ra Jana Rutkowskiego, S. Horzelskiej i innych zamieszczone zostały oceny prac: pp. d-ra J. Wolffa, d-ra Kazimierza Tymienieckiego, Romana Grodeckiego, d-ra Tadeusza Pilata, d-ra H. Diamanda, Edwarda Grabowskiego, d-ra Edwarda Taylora, J. Adamowicza i t. d. Wykaz najświeższej bibliografii zamyka treść obszernego tomu.

— „Ruch Filozoficzny" za miesiąc grudzień wyszedł już z druku i przynosi w artykule wstępnym rzecz d-ra Wł. Tatarkiewicza o Szkole Fenomenologów. Fenomenologia zajmuje się tylko tem, co dane i oczywiste, oddziela je od tego, co jest skonstruowane, od teoryi. Poznanie fenomenologiczne jest intuicyjne, fenomenologia ujmuje intuicyjnie różnorodne przedmioty, stwierdza ich swoiste cechy, rozróżnia to, co w intuicyi jest różne i łączy to, co w intuicyi jest takie same.

W dziale „Sprawozdań" są oceny pióra d-ra M. Zielińskiego (Radeckiego, Psychologia wzruszenia i uczuć), J. Kallenbacha, d-ra M. Ostrowskiego, T. Kotarbińskiego, X. T. Olejniczaka. Następuje przegląd rozpraw filozoficznych, zawartych w fachowych czasopismach angielskich, amerykańskich, niemieckich i czeskich, dalej szczegółowa bibliografia filozoficzna, a wreszcie dłuższe i krótsze notatki z dziedziny życia filozoficznego w Polsce i za granicą; wiadomości wydawnicze, wykłady, odczyty, referaty, organizacye, zjazdy, wiadomości osobiste, nekrologia (gdzie uwagę zwraca dłuższy nekrolog Ad. Mahrburga) i odpowiedzi redakcyi. Do zeszytu tego, który zamyka rocznik III-ci „Ruchu Filozoficznego", dodano nadto dokładny spis rzeczy całego tomu i kartę tytułową.

— „Lotnik i Automobilista". Trzeci rok istnienia swojego zamknął „Lotnik i Automobilista" zeszytem grudniowym, obfitującym w dobór interesujących artykułów, wśród których odznaczają się zwłaszcza: J. K. Michalewskiego „O ekonomii ruchu aeroplanem", „Wyniki techniczne wyścigów w Reims" prof. Witolda Jarkowskiego, „Zastosowanie silników spalinowych do uprawy roli" inż. A. Humnickiego i inne. Dodatek oddzielny p. t. „Wszechsport" poświęcony jest będącym bardzo na czasie „Zasadniczym ćwiczeniom narciarskim", przeglądowi jesiennego sezonu wyścigowego i t. p., zamyka zaś żywo utrzymana kronika bieżąca. Piękna szata zewnętrzna i szereg zajmujących ilustracyi i tablic świadczą, jak zawsze, o staranności redakcyi.

Kronika polska.

— **Tygodnik polski w Paryżu.** Od Nowego Roku zacznie wychodzić w Paryżu „Kuryer Paryski", tygodnik o podkładzie silnie literackim, pod kierunkiem i środkami pp. Lindnera i Kuleszy. Ma ten tygodnik skupić koło siebie grono młodych polskich pisarzy. Śmiałemu temu przedsięwzięciu—które się nie zraża historya 16 wydawnictw polskich, które od roku 1861 powstawały i gasły, życzyć należy powodzenia.

— **Maryawici a pruski „Ostmarkenverein".** „Kuryer Poznański" podaje ciekawą wiadomość, zaczerpniętą z tajnego archiwum poznańskich hakatystów, którego pewne karty zostały obecnie uwidocznione. Wiadomość ta dotyczy stosunków między maryawitami z Królestwa Polskiego a hakatystycznym „Związkiem kresów wschodnich". Oto, co pisze „Kuryer Poznański":

„Duchowny maryawicki, Pągowski, z Królestwa Polskiego, zwrócił się do sekretarza poznańskiego biura hakatystów, Vossberga, o poparcie ruchu maryawickiego. Vossberg szczegółowo donosi o prośbach maryawitów głównemu zarządowi i radzi maryawitom udzielić pomocy, bo przez to rozdwoi i osłabi się polaków, gdyby udało się pod zaborem pruskim wywołać ruch maryawicki. Odbyły się później dalsze rokowania maryawitów z Ostmarkenvereinem. Jak się ukończyły — nie wiadomo, ale w gazetach hakatystycznych w przeszłym roku pojawiły się obszerne referaty o ruchu maryawickim, o charakterze przychylnym dla tej sekty".

— **Teatr dziecięcy.** W Warszawie powstaje nowa instytucya, a mianowicie teatr: „Figliki dziecięce", specyalnie tylko dla dziatwy przeznaczony, w którym grać będą również same dzieci. Założycielem i dyrektorem tego przybytku jest art. dram. p. Wacł. Moro-Sławomir ze Lwowa. Pierwszym popisem będzie „Szopka krakowska" (Jasełka), oryginalnie napisana przez p. J. Moszyńskiego.

— **Połączenie Wisły z kolejami.** Główny zarząd kolei polecił zarządom kolei Nadwiślańskiej i W. Wiedeńskiej przystąpić do badań nad przeprowadzeniem odnóg kolejowych do Wisły ze st. Warszawa Kowelska i Warszawa-Brzeska, oraz ze st. Włocławek do przystani. Koleje mają porozumieć się z magistratami, na jakich warunkach można byłoby przeprowadzić odnogi i czy zarządy miast dadzą na to grunta bezpłatnie.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** W myśl konkursu, ogłoszonego przez zarząd T-wa ogrodniczego warszawskiego, na stanowisko redaktora „Ogrodnika" z dniem 1-ym stycznia 1914 r. kierunek pisma obejmuje p. Franciszek Szanior, jako redaktor odpowiedzialny tygodnika „Ogrodnik".

Kronika zagraniczna.

— **Samorząd prowincyonalny w Hiszpanii.** Pisma zagraniczne podają wiadomość o reformie, która może mieć pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju zachodniej placówki świata Łacińskiego w Europie. Oto hiszpańska rada ministrów uchwaliła zwrócić się do ludności miast i wsi z propozycyą utworzenia „związków krajowych" „mancomunidades", wzorowanych na związkach zawodowych, a będących w istocie samoistnemi instytucyami samorządnemi. Zadaniem nowych związków jest opracowanie form samorządu prowincyonalnego w celu przygotowania materyału potrzebnego dla stworzenia w drodze prawodawczej statutów autonomicznych dla poszczególnych prowincyi hiszpańskich. Wobec szeroko rozwiniętego w niektórych dzielnicach Hiszpanii, jak np. w Katalonii, ruchu separatystycznego, takie nadanie tym dzielnicom uwzględniających ich odrębność i lokalne autonomii, wróży Hiszpanii prędkie ukończenie ubezwładniających organizm państwowy tarć i niesnasek wewnętrznych.

— **Caillaux wobec entente cordiale.** Jak wiadomo „duszą" stojącego obecnie u steru rządów Francyi gabinetu Doumergue'a jest minister skarbu Caillaux. Wobec tego oczy całego świata z ciekawością śledzą stosunek tego męża do rozmaitych zasadniczych przejawów życia politycznego w Europie.

Przed kilkoma dniami inspirowana prasa niemiecka, omawiając fakt delegowania misyi generała Limana do Turcyi, niedwuznacznie dała do zrozumienia, że akcya protestująca mocarstw trójporozumienia nie odniesie żadnego skutku ze względu na to, iż z chwilą dojścia do władzy radykalnych socyalistów entente cordiale Francyi z Anglią właściwie istnieć przestało, p. Caillaux bowiem jest zasadniczo przeciwnikiem brytańskiego sprzymierzeńca Francyi. Wobec powyższych enuncyacyi pism niemieckich, p. Caillaux udzielił korespondentowi paryskiemu „Daily Express" wywiadu, podczas którego oświadczył, iż jest jaknajgorętszym sprzymierzeńcem i przyjacielem Anglii, zainaugurowana bowiem entente cordiale pomiędzy dwoma państwami przynosi obu stronom ogromne korzyści, będąc przytem dla całej Europy rękojmią utrzymania pokoju.

— **Choroba Enver-beja.** O chorobie popularnego tureckiego oficera podaje szereg sprawdzonych informacyi „Neue freie Presse". Pismo wiedeńskie zasięgnęło wiadomości u delegowanego dla przyjęcia obstalowanych przez Portę nabojów i mieszkającego obecnie w Wiener Neustadt brata bohatera przewrotów tureckich nadporucznika Ogły Nuryeffendi. Brat Enver-beja oświadczył, iż znajdujący się obecnie w Konstantynopolu Enver bej poraz trzeci w życiu zachorował na zapalenie ślepej kiszki i w tych dniach ma się poddać operacyi. Choroba Enver-beja pozostaje w związku z otrzymanemi, przezeń pod Monasterem i pod Derną ciężkiemi ranami szrapnelowemi. Poraz pierwszy zachorował Enver bej w Trypolisie, drugi zaś raz zapadł na tę samą chorobę wkrótce po odebraniu bulgarom Adryanopola. Obecnie stan zdrowia bohatera tureckiego budzi poważne obawy.

P. Bajan o kwestyi polskiej.

Znany publicysta rosyjski p. Bajan wystąpił na łamach „Rus. Słowa" z artykułem w sprawie uchwały Rady Państwa, rugującej język polski z instytucyi samorządowych Królestwa.

„Uchwała Rady Państwa — pisze p. Bajan — dotycząca języka polskiego świadczy, iż kwestya polska jest bardzo obostrzona. Kamień rzucony w rosyjskie bagno polityczne przez dygnitarzy Rady Państwa wywołał falowanie daleko poza granicami Rosyi. Koła polityczne Niemiec, Austryi i Francyi wzięły żywy udział w rozstrzyganiu naszego „sporu domowego" — i rzecz znamienna, okazało się, że kwestya polska wcale nie jest tylko nasza, domowa; kwestya ta, jak widzimy, posiada znaczenie międzynarodowe".

„Jak widzimy, istnieje jeszcze sumienie wszechświatowe, mądrość stuleci. O mądrość i sumienie to uderzyły obnażone czaszki demonych „staruszków", którzy w niezczędnej złości starczej wbijają kół osikowy w przyszłość rosyjską".

Pisząc o sprawie polskiej, jako o kwestyi międzynarodowej, która posiada doniosłe znaczenie dla przyszłych losów Rosyi i całej słowiańszczyzny, p. Bajan nie potrafił jednakże uniknąć poruszania szczegółów, które kwestyę stosunków polsko rosyjskich nie tylko nie popychają na tory nowe, lecz przeciwnie zabagniają i gmatwają.

W artykule znalazł się naprzykład ustęp, zawierający skargi p. Bajana na polaków, którzy po jego pierwszych wystąpieniach w prasie w kwestyi polskiej nadsyłali listy, zarzucające mu nieuctwo i niepojmowanie istoty kwestyi polskiej. Pozwala to p. Bajanowi rozwodzić się o „neurastenii" i „egzaltacyi" polskiej, o „szlacheckim honorze" mściwych i złych członków społeczeństwa polskiego.

Jakież bowiem znaczenie dla sprawy polskiej posiadają listy przygodnych korespondentów p. Bajana? Oczywiście żadne.

Gmatwaniem kwestyi polskiej jest przypominanie o takich „argumentach" „obu stron" zwaśnionych, jak słowa Puszkina o „chełpliwym Lachu i wiernym Rosyaninie" i polskiem zaklęciu „psia krew" i t. d. Zgoła nie potrzebne jest wychwalanie „dobroduszności" mieszkańców Czuchomły i Carewokokszajska, którzy „powołani są do rozstrzygania „sporu domowego" nie nad Wisłą, lecz nad Newą.."

Zresztą ten „spór domowy", jak sam p. Bajan przyznaje, nie jest tylko „sporem domowym..."

Oburza p. Bajana, że polacy uważają październikowców, nacyonalistów i posłów do Rady Państwa za „kość z kości i krew z krwi" narodu rosyjskiego, i że oskarżają społeczeństwo rosyjskie o czyny antypolskie przez społeczeństwo, to niepopełnione. „Nie my (rosyanie) oderwaliśmy Chełmszczyznę, nie my pozbawiamy Polskę jej języka". Są to czyny biurokracyi rosyjskiej i rosyjskiego imperyalizmu..

„Do chaty rosyjskiej, gdzie „sprawa domowa" rosyjsko-polska, ukrytą jest w komorze „nas nie puszczają", oświadcza p. Bajan. Oczywiście gdyby wpuszczono — bieg wypadków byłby inny".

Lecz któż się właściwie ukrywa w określeniu p. Bajana „my"? Przecież sam p. Bajan przyznaje, że „postępowa Rosya" żywi dla polaków sympatye tylko bierne...

Społeczeństwo polskie ze swej strony nie wie dotąd, gdzie ma szukać swych przyjaciół wśród rosyan. Stronnictwa prawicowe — jak zapewnia p. Bajan, nie są reprezentantami narodu rosyjskiego i stosunek ich do polaków jest bezwzględnie wrogi. Wiemy również jak traktuje nas lewica, zasłaniająca się na wszystko z punktu widzenia martwej doktryny. Kadeci, jak dowiodła praktyka dotychczasowa, potrafią również uchwalać wewnętrzne „wyodrębnienia" w imię interesów imperyalistycznych. Przykład: upaństwowienie kolei warszawsko-wiedeńskiej.. Dziś w kwestyi polskiej w życzliwym dla polaków tonie przemawiają w Rosyi tylko nieliczni publicyści na własną rękę i odpowiedzialność..

Dobroduszni mieszkańcy Czuchomły i Carewokokszajska — jakoś dotąd milczą i nie ujawniają swego odrębnego stanowiska. Skąd ta pewność, iż ta owa „Rosya prawdziwa" a nieznana w stosunku do polaków ujawni sympatye czynne?

(Lr).

Za kulisami Rady Państwa.

Pisma rosyjskie podają następujące szczegóły dotyczące sprawy języka polskiego w samorządzie dla Królestwa. Przed kilkoma tygodniami p. Kokowcew zakomunikował „sferom" wyższym, że Rada Państwa ma wkrótce rozważać projekt samorządowy. P. Kokowcew nadmienił przytem, iż Stołypin w czasie opracowywania owego projektu, mówił mu, że dopuszczenie języka polskiego do samorządu w Królestwie uzyskało aprobatę. Kokowcewowi odpowiedziano, iż może popierać projekt Stołypina w Radzie Państwa.

Wiadomość o tem wywołała w kołach prawicowych wielkie wzburzenie. Kokowcew otrzymał polecenie porozumienia się z p. Akimowem. Akimow okazał się jednak stanowczym przeciwnikiem wprowadzenia języka polskiego do samorządu. Niebawem polecono p. Kryżanowskiemu opracowanie odpowiedniego memoryału. Kryżanowskij w memoryale swym twierdził, iż Rosya oddawna wkroczyła na drogę jedności języka państwowego. Już Aleksander III skasował język niemiecki w samorządzie miejskim gubernii nadbałtyckich. Jeżeli pozwolić na posługiwanie się językiem polskim w samorządzie miejskim Królestwa Polskiego, z takiemi samemi żądaniami wystąpić mogą i różne narodowości Kaukazu, co wywołać musi niepożądane komplikacye.

Jednocześnie prawicowcy prowadzili energiczną kampanię przeciwko językowi polskiemu, zwracając uwagę na to, że język ten w swoim czasie Rada Państwa uchwaliła dopuścić do szkół początkowych zaledwie większością dwóch głosów i że hr. Witte, zgadzając się wówczas na podobne ustępstwo, zaznaczał najwyraźniej, iż językiem państwowym powinien być tylko język rosyjski. Pod wpływem tej kampanii „sfery" wyższe zdecydowały na rozstrzygnięcie sprawy języka polskiego w samorządzie żadnego wpływu nie wywierać.

Z prasy rosyjskiej.

∴ Z depeszy naszego korespondenta petersburskiego czytelnicy nasi wiedzą już o artykule „Now. Wrem.“, zarzucającym posłowi Szebeko, iż niepotrzebnie odwoływał się do „uczuć słowiańskich Rady Państwa“, przemawiając w obronie praw języka polskiego w samorządzie. Polacy, oświadcza „Now. Wremia“, sami nie solidaryzują się z ruchem słowiańskim i p. Szebeko jest widocznie źle poinformowany o prądach społecznych wśród „27-milionowego narodu polskiego“.

Autorem owego artykułu jest znany „przyjaciel“ polaków p. Irin. Wyliczając różne „fakty“, stwierdzające nieomylnie, że polacy są zdrajcami idei słowiańskiej, „prawdziwy słowianin“ p. Irin w końcu przytacza taki argument:

„Niedawno, na wiosnę, społeczeństwo rosyjskie czytało mowę posła polskiego hr. Mielżyńskiego, wygłoszoną w parlamencie niemieckim. W mowie tej zawarte było twierdzenie, że kwestya słowiańska jest kwestyą żywotną dla Austryi, ponieważ dwie trzecie ludności jej, stanowią słowianie. Ze względu na taką sytuacyę Koło Polskie zawsze popierało interesy Austryi, dopomagając rządowi austryackiemu w ciężkich chwilach życia historycznego, naprzykład w czasie aneksyi Bośnii i Hercegowiny“.

Pomagali Austryi, woła z oburzeniem p. Irin. Tak wyglądają „forpoczty słowiańszczyzny“—polacy poznańscy, takiemi są ich „braterskie“ uczucia dla słowian... Ale w swem świętem, słowiańskiem oburzeniu współpracownik „Now. Wrem.“ zapomina, iż będąc konsekwentnym, powinien również rzucić klątwę za zdradę słowiańszczyzny i na „najszczerszych słowian“—czechów, którzy pomimo swych sporów z niemcami, stale popierają monarchię Habsburgów, mówiąc, iż gdyby nie było Austryi, należałoby ją stworzyć.

Informacye i pogłoski.

— Sesya sejmu finlandzkiego otwarta zostanie d. 20 stycznia 1914 r.

— Synod zdecydował się na ufundowanie 5-ej akademii duchownej. Akademia ta założoną będzie prawdopodobnie w Syberyi.

— Władze zawiadomiły komisyę organizacyjną wszechrosyjskiego zjazdu towarzystw spożywczych, iż posiedzenia zjazdu powinny odbywać się przy drzwiach zamkniętych; że przedstawiciele prasy nie mogą być obecni na zjeździe.

— Do rady ministrów wniesiony został projekt prawa o cłach ochronnych od zboża zagranicznego, wwożonego do Cesarstwa i Finlandyi.

Z życia rosyjskiego.

Zatarg o politechnikę. Namiestnik Kaukazu hr. Woroncow-Daszkow wybrał miejsce pod budowę przyszłej politechniki w Tyflisie w ormiańskiej części miasta. Nie podobało się to rosyanom, gruzinom i tatarom, którzy życzyli sobie, by politechnikę wzniesiono w innej dzielnicy. Na gruncie sporu o miejsce dla politechniki doszło do ostrego zatargu pomiędzy ormianami tyfliskimi z pozostałymi narodowościami. Próby załagodzenia konfliktu nie powiodły się. Nacyonaliści gruzini zamierzają ogłosić bojkot ormian.

Z działalności p. Koszuro-Masalskiego. O wice gubernatorze charkowskim p. Koszuro-Masalskim znowu rozpisują się pisma rosyjskie z następującego powodu. Urzędnik charkowskiego konsystorza prawosławnego, Jakowenko przed kilku dniami wysłał list do swego brata włościanina jednej z gubernii centralnych. W liście tym Jakowenko, odpowiadając na zapytanie brata, czy ma wystąpić z gminy i osiedlić się na futorze, napisał: „Waham się doradzić ci coś stanowczego, ponieważ nie wiem, czy wyjdzie ci to na dobre, czy na złe. Uczyń tak, jak sam uznasz za właściwe. Chcesz—wystąp z gminy—chcesz pozostań w niej podawnemu“. Niewiadomo w jaki sposób, lecz list powyższy znalazł się w ręku p. wice-gubernatora, czasowo zarządzającego gubernią. Dopatrzywszy się w słowach Jakowenki niedopuszczalnego dla urzędnika, negatywnego stosunku do rządowej reformy rolnej p. Koszuro Masalskij zażądał od archiepiskopa Arseniusza udzielenia Jakowence dymisyi. Archiepiskop oświadczył, iż nie widzi powodu do usunięcia sumiennego i prawomyślnego urzędnika, jakim jest Jakowenko. P. Koszuro-Masalski jednakże upiera się przy swem żądaniu. Kwestya pozostaje na razie nie rozstrzygnięta.

Z życia prowincyi.

Dubieńskie zgromadzenie ziemskie.

Budżetowe zgromadzenie radnych ziemskich dubieńskiego pow. odbyło się 27 września. Nie stawiło się dwóch radnych: hr. Jan Tarnowski i Mielnik. Na dział szkolny wyznaczono 223,141 rb. (o 42 320 rb. więcej niż w roku bieżącym). Obecnie w pow. dubieńskim funkcyonuje 64 komplety szkolne. W roku przyszłym projektowana jest budowa 30 kompletów. Postanowiono żądać od ministerstwa oświaty 80,380 rb. zapomogi i 65,248 rubli tytułem pożyczki. Nadto uchwalono otwarcie przy szkołach 5 warsztatów rzemieślniczych, na których urządzenie ministerstwo handlu i przemysłu łoży 2/3 kosztów.

W sprawie budowy szkół, postanowiono stawiać wyłącznie murowane budynki.

Budżet działu medycznego ustalono w sumie 100,251 rb. (o 14,984 rb. więcej niż w r. b.) Uchwalono dodanie pięciu nowych łóżek w szpitalach ziemskich. Jest ich obecnie zaledwie 126, na 260 tysięcy ludności. Ze względu na brak dobrej wody w wielu miejscowościach powiatu, co się odbija szkodliwie na zdrowiu ludności, ziemstwo urządza we wsiach studnie artezyjskie. Otwarto ich w r. b. 13-cie. W roku przyszłym projektowane jest wiercenie nowych studzien o ile ziemstwo gub. wyasygnuje na to 1,000 rb. Uchwalono również otwarcie biblioteczek dla chorych, przy ziemskich szpitalach.

Z kolei przyszła pod obrady t. zw. agronomia ziemska. Na rok przyszły zaprojektowano założenie 13 pól pokazowych, 60 do 90 pokazowych parceli, 5 ruchomych taborów do czyszczenia ziarna i otwarcie dwóch punktów rozpłodowych. Dla tych ostatnich postanowiono kupić 8 kiernozów i 8 buhai. O skuteczności pomocy agronomicznej zarząd ziemski jest przekonany i w referacie przedstawionym zgromadzeniu ziemskiemu opisuje idyllę ścisłej łączności i zaufania między agronomami ziemskimi i ludnością.

Składy maszyn i narzędzi rolniczych prowadzone przez ziemstwa — dały deficyt, co zarząd tłumaczy konkurencyą składów prywatnych i uciążliwy obowiązek czynienia zakupów przez biuro pośrednicze przy gub. ziemstwie. Zgromadzenie postanowiło składy czasowo utrzymać, zażądać od gub. ziemstwa, aby usunęło zbyteczną biurokratyczną korespondencyę z biurem pośredniczem, wyjednać od gub. ziemstwa kredyt 20 tys. rb. na obrotowy kapitał składów, a rozdawanie maszyn na kredyt powierzać stopniowo stowarzyszeniom współdzielczym.

Komitetowi wystawy w Równem wyznaczono 300 rb zapomogi i na nagrody 400 rb. Na wystawę w Białokrynicy wyasygnowano 200 rb. Postanowiono również wystąpić do gł. zarządu rolnictwa o przyznanie pożyczek melioracyjnych, na rozwój uprawy traw, chmielarstwa, ogrodnictwa i na zalesienie piasków i jarów.

Na powiększenie funduszów otwartej w r. b. powiatowej kasy drobnego kredytu, która w ciągu pierwszych 5 miesięcy wydała 24 tys. pożyczek, postanowiono wyjednać w Banku Państwa 20 tys. rb. kredytu i 10 tys. z kapitału ubezpieczeniowego. Na koszty utrzymania kasy w roku przyszłym przeznaczono 4,625 rb.

Projekt urządzenia sieci telefonów w powiecie uchylono, uznając go za przedwczesny.

W dziale dróg, o których debatowano wiele, uchwalono: na wynajęcie arteli, któraby się podjęła naprawy dróg w powiecie — przeznaczyć 31 760 rb. i na fundamentalną reperacyę dróg—13 tys. rb.

Na budowę dróg bitych postanowiono zaciągnąć pożyczkę 70 tys. rb. w kasie kredytowej dla ziemstw i miast.

W innych działach uchwalono takie wydatki: udział w utrzymaniu instytucyi rządowych—29,744 rb; utrzymanie zarządu—27,294 rb.; dobroczynność—1,425 rb; weterynarya — 9,840 rb., podniesienie ekonomicznego stanu ludności — 5,578 rb; amortyzacya długów — 6,194, kapitały żelazny i zapasowy—21,313 rb i „różne wydatki“—58 700 rb.—łącznie wydatki na rok 1914-ty wyniosą 512 340 rb.

Opodatkowanie ziemskie w roku przyszłym obciąży rubla szacunkowego—0,7257751 kop. Na podatki te mają się złożyć: właściciele ziemscy—134 921 rb. (za 185 756 dzies.), grunty nadziałowe—102,025 rb (za 138 395 dzies.), skarb—12 739 rb. (za 9 645 dzies.), fabryki — 25,021 rb., nieruchomości miejskie—18,342 rb. i właśc. bud dochodowych we wsiach—661 rb.

A. W. R.

Żytomierz *(w Grudniu).*

W mieście, po skończonych wyborach, trochę powyborczego szumu, w odpowiednich sferach pozatem cisza. Nie mogła jej nawet rozproszyć operetka, (zresztą wcale niezła, szczególnie w porównaniu z poprzednią). Starsi wypoczywają po wrażeniach, wyniesionych z przedstawień polskiej trupy kijowskiej—dla młodzieży, najżywotniejszej części organizmu żytomierskiego, owoc to jeszcze zakazany. Przerywają tylko czasem tę ciszę łoskot, lub jęk padającego przechodnia—bowiem chodniki z powodu mrozu są obecnie, jak szkło, a tylko zrzadka, gdzie niegdzie, jakaś dobroczynna dłoń posypie z litości trochę piasku. Pozostaje żytomierzanom albo przypiąć łyżwy i urządzić ogólną ślizgawkę, lub też na czworakach. Mróz opróżnił trochę szpitale, stłumiwszy tyfus i szkarlatynę—ślizgawica napełni je znów, dostarczając połamanych rąk i nóg. A tu karnawał nie za górami i rąk jak rąk, ale nóg szkoda i miasto mogłoby się ich całością zaopiekować. Odnalezienie „Monny Lizy“ budzi w naszych sercach żal, iż złodzieje wiosny nie ukradli nam z seminaryjskiego kościoła obrazu Matki Boskiej przed odnowieniem. W ich ręku przechowałby się cało i zdrowo i tryumfalnie powrócił na swoje miejsce w bocznym ołtarzu—obecnie żal patrzeć co zeń odnowienie zrobiło. Obraz ten, typ madonny włoskiej, może nawet kopia którego ze starych mistrzów, malowany w Żytomierzu przez Franciszka Zawadzkiego (w stajni, która mu służyła za pracownię) pochodzi z połowy ubiegłego stulecia i drogi był mieszkańcom, nie tylko z przyzwyczajenia i dla wspomnień dzieciństwa i młodości, ale nawet ze względów artystycznych. Z wyrazu twarzy wiało dużo słowiańskiej poezyi; szczególnie ładny był zarys rozdziału włosów, czoła i oczu—koloryt trochę przyblakły dodawał uroku całej postaci. Obecne odnowienie zatarło zupełnie dawny wyraz—znikła poezya, mamy stary, włoski szablon i nowe, bardzo świeże farby, a dusze i oczy tęsknią za dawną postacią, po której zostało tylko wspomnienie.

W.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Korzec (Wołyń). Dnia 24 listopada mieliśmy walne zebranie włościan z pięciu gmin, mieszczan naszego miasteczka, okolicznej i miejscowej szlachty drobnej i większych obywateli ziemskich. Celem zebrania było omówienie kwestyi założenia w Korcu „Chrześcijańskiego Stowarzyszenia pożyczkowo-oszczędnościowego“, lub T-wa wzajemnego kredytu. Posiedzenie zagaił agronom ziemski p. Henszel, który w jasnych, przystępnych i zrozumiałych słowach wyjaśnił jak wielkie korzyści dla ogółu przynoszą podobne stowarzyszenia, jak skutecznie bronią od wyzysku i lichwy.

Jednogłośnie uchwalono starać się tymczasowo o otwarcie spółki zaliczkowo-oszczędnościowej, gdyż pozwolenie na nią stosunkowo łatwiej wyjednać, do starań upoważniono p. Henszla. Uchwalono 25 rb. udziały. Kredyt do 500 rb., a dla większych gospodarstw rolnych do 3,000 rb. pod zastaw inwentarza. Na pierwszy początek ziemstwo nasze obiecuje przyjść z pomocą. Początki bezwarunkowo będą trudne, gdyż stowarzyszenie zmuszone będzie walczyć z dwoma takiemiż żydowskiemi, funkcyonującemi w Korcu, które świetnie prosperują. Mamy jednak pewność, że z walki tej wyjdziemy zwycięsko, bo cały ogół nasz bez wyjątku, gorąco przyjął do serca tę sprawę.

Dotkliwą bardzo stratę ponieśliśmy z powodu zwinięcia w miasteczku herbaciarni. Wielce filantropijny ten i ludzki zakład od lat kilkunastu funkcyonował w Korcu. Było to prawdziwe dobrodziejstwo dla miejscowych mieszkańców i okolicznych włościan, którzy w porze chłodów, za parę kopiejek mogli się ogrzać i pokrzepić.

Herbaciarnia utrzymywała się li tylko z dochodu jaki przynosiła, a dochód ten był bardzo mały. Dziś biedak musi marznąć na ulicy, lub ogrzewać się „monopolką“, bo na miejsce zamkniętej herbaciarni utworzyło się w Korcu kilka „tajemnych szyneczków“.

W pobliskiej wsi Hołownicy już od dłuższego czasu panuje silna epidemia tyfusu. Pomimo usilnych starań i troskliwości koreckiego ziemskiego lekarza — epidemii stłumić zupełnie nie można, wobec gęstego zaludnienia i niechlujstwa mieszkańców i braku pojęcia o hygienie ciała i mieszkań, a także wobec położenia samej wsi w kotlinie, zewsząd otoczonej błotami i trzęsawiskami.

Życie w Korcu staje się coraz droższem, ceny produktów spożywczych śmiało mogą rywalizować z cenami miast wielkich. Masła naprzykład obecnie funt kosztuję 45—50 kop., jaja po 3½ kop., kwarta mleka 9 kop. i t. d. Nikt nie pamięta takiej drożyzny, przekupnie zaś upewniają, że jeszcze będzie drożej.

Marek.

Ala Rosé Drewnowska.

Sądy jesienne.

W głębi borów szumiących, w pożółkłej dąbrowie
Duch odwieczny jesienne sądy swe sprawuje,
Przelicza stad swych krocie, krwi winnych zwołuje—
A z brzękiem na ziem pada złociste listowie.
Duch borów, wieszcz odwieczny, wróży przeszłe roki...
Kiedyś.. o bardzo dawno!. kiedyś wzrok zwycięzki
Widział w dali dnie wzrostu - dziś wróży dnie klęski..
Widzi w olbrzymów miąszu topór ostroboki...
Duch borów sąd sprawuje... Wilki i niedźwiedzie
Drżą... bystra łania zato smętny wzrok podnosi...
Duch borów sąd wydaje — wicher ład ten głosi,
A wyrok wykonywa sam władca na przedzie.
I tylko najwinniejszy wciąż żyje bez trwogi
I wciąż sądu uchodzi, choć nań wyrok czeka:
Nikt nigdy na tych sądach nie widział człowieka
I próżno nań wyroki dawne dają bogi.

Echa szpitalne.

XI.

W sobotnim numerze naszego pisma dużo smutnej prawdy o zanikającem towarzystwie Wzajemnej pomocy kapłanów „Pogrobowiec“ napisał, czyniąc słuszne zarzuty tym, którzy „żywym i stale doskonałym przykładem być powinni“.

Ogień zgasł... Zostały niedobitki... I czy tylko tam, na tej jednej placówce?..

Proszę zlustrować pierwszą lepszą instytucyę naszą na kresach... Nawet taką, która nie potrzebuje „ofiar“ i wysiłków roboczych.. Chociażby „Ogniwo“.

Proszę przejrzeć listę jego członków, przyjąwszy przedewszystkiem za pewnik, że nikogo nieświadomość wagi tego rodzaju instytucyi tłómaczyć nie może, bo są rzeczy i sprawy tak dotykalnie zrozumiałe, że nawet ślepi i głusi doskonałą znajomość ich celów użytkowych posiadają.

A jednak olbrzymiej większości adwokatów, lekarzy oraz innych „sfer“ polskiej zasobnej inteligencyi miejscowej na liście tej nie znajdziecie. Obywatel ziemski figuruje tam jako rara avis... Nie mało jest takich, którzy, będąc członkami szlacheckiego klubu, z „Ogniwem“ nie mają nic wspólnego. I tak dalej w tym samym sensie, który bliższej kwalifikacyi nie potrzebuje.

„I „Samopomoc“ i kościół św. Mikołaja, o którym już nieledwie zapomniano, i Towarzystwo Dobroczynności, i młode towarzystwo „Szpitala katolickiego“, i T-wo Miłośników Sztuki—wszędzie tam rozlega się chroniczne wzdychanie:—niema ludzi!..

Zabrakło!..

Byli i odeszli, albo nie podchodzą, albo zapomnieli.

— Takie czasy!.. — tłómaczą ci, którzy z tym „takim“ czasem nigdy walczyć nawet nie próbowali...

— Ciężkie czasy!.. — powiadają inni — właśnie tacy, którzy tego istotnego ciężaru najmniej doświadczają.

— Co teraz zrobić można?!...—korzystają z wygodnego sarkazmu.. prawie wszyscy...

I nie chcą widzieć jasnego jak słońce faktu, że wbrew, rozgrzeszającym ich lenistwo frazesom szczupłe garstki nie-abstynentów z ogromną korzyścią dla ogółu pracują i niezaprzeczalne wartości do skarbca dobytku wspólnego wnoszą.

A przytem, co najciekawsze, robota tych garstek w oczach najtwardszych nawet próżniaków społecznych nie wygląda na arlekinadę, na zabawę próżną, na wysiłek bezowocny, na zabijanie czasu, który „z większym pożytkiem na coś produkcyjniejszego mógłby być użyty“...

Nie!..

My wszyscy tych pracowników bezinteresownych ogromnie cenimy, szanujemy i uznajemy.. Każdy z nas doskonale pojmuje, że bez ich pracy egzystować poprostu byłoby nie sposób; że te przeróżne „samopomoce“, „dobroczynności“, „kolonie“, „ogniwa“ i „teatry“, to rzeczy niezbędne... Gdyby takiej „Dobroczynności“ lub takiego „Ogniwa“ nie było i trzeba było o prawo założenia ich prosić — jestem pewny, że tysiące podpisów na petycyę bym zdobył i tu w mieście, i na prowincyi.

I jednocześnie przy pełnej świadomości, że samopomoc i samoorganizacya zbiorowa są zjawiskami, bez których najbogatsze i najszczęśliwsze nawet społeczeństwa stałyby się martwemi—spotykamy u nas na tych polach, albo gnuśną ciszę, albo zanikanie pracy i stopniowe zwijanie warsztatów: — dla braku środków i... ludzi.

I ludzi!...

Bo nawet ci, którzy przy tych warsztatach niedawno jeszcze stali—odchodzą i egzystują w dalszym ciągu już tylko dla siebie.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) N. M. P. Loretańskiej.
Jutro 11 (24) Damazego P. W.

Wschód słońca o godz. 8 m. 01
Zachód słońca o godz. 3 m. 56
Długość dnia godz. 7 m. 52

Kalendarzyk historyczny.

23 grudnia n. st.

Roku 1286. Załoga Krakowa odpiera zwycięsko napad tatarów.

— **„Biblioteka pamiętników“.** Przy dzisiejszym numerze „Dziennika Kijowskiego“ dołączamy prospekt „Biblioteki pamiętników“ na rok 1914, zawierający oceny tego wydawnictwa przez najwybitniejsze organy prasy polskiej.

Przy sposobności zaznaczamy, że przedpłaciciele „Dziennika Kijowskiego“ korzystają z obniżonej prenumeraty „Biblioteki pamiętników“. Szczegóły w ogłoszeniach.

— **Burza śnieżna.** Wczoraj o godz. 1-ej w nocy w rejonie kolei Poł. Zachodnich zerwała się silna burza śnieżna, łamiąc w wielu miejscowościach drzewa i przewracając słupy telegraficzne. Wskutek silnej wichury niektóre pociągi tak towarowe jak i osobowe musiały stanąć w polu i po parę nieraz godzin czekać aż wichura ustanie.

W odległości 7 wiorst od Kijowa, w pobliżu Posterunku Wołyńskiego stanął wstrzymany wiatrem pociąg osobowy. Z Kijowa wysłać musiano dodatkową lokomotywę za pomocą której pociąg dostarczono do Kijowa.

O burzach śnieżnych donoszą z Odesy, Birzuły, Krzyżopola, Koziatyna, Szepetówki, Równego, Radziwiłłowa, Elizawetgradu, Zwinogródki, Chrystynówki, Lipowca, Białej Cerkwi, Korsunia, Bobryńskiej, Sarn. Zdołbunowa i Zmierzynki. Z ostatnich trzech stacyi donoszą również o gołoledzi.

Z Odesy otrzymano wiadomość, iż na morzu szaleje burza. Wczoraj wszystkie prawie pociągi na kolejach Poł.-Zachodniej i Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej przyszły ze znacznem opóźnieniem.

— **Kandydat na posadę.** Mocno skompromitowany zeznaniami świadków w głośnej sprawie szajki bandyckiej Kuszcza w Ekaterynosławiu podpułkownik żandarmeryi E. Kannabich nadesłał na ręce prezydenta miasta podanie z prośbą o posadę w kijowskim zarządzie miejskim, „ponieważ od 1 stycznia roku przyszłego prawdopodobnie uwolniony będzie ze stanowiska zajmowanego w korpusie żandarmów“.

— **Reforma sądu miejscowego.** W myśl nowego prawa o reformie sądu miejscowego, poczynając od stycznia roku przyszłego Kijów posiadać będzie 30 sądów pokoju, zamiast obecnych 15. Liczba komorników przy zjeździe sędziów pokoju również zostanie zwiększona do 13 (obecnie jest ich 5). List nowomianowanych sędziów pokoju niebawem zostanie ogłoszona.

— **Wyniki przyłączenia przedmieść.** Na skutek zapytania ministerstwa spraw wewnętrznych, jakie wyniki dało przyłączenie do m. Kijowa przedmieść Górnej i Dolnej Sołomenki, Kuczmernego i Protasowego jarów i góry Batyja, oraz, czy wzajemny stosunek miasta i przyłączonych przedmieść nie należałoby uregulować w jakikolwiekbądź inny sposób, zarząd miejski odpowiedział, iż na rozwój wymienionych przedmieść wpłynęły nie tyle warunki, na jakich zostały one przyłączone, ile sam fakt włączenia ich do miasta.

Zarząd miejski konstatuje przytem, iż od chwili przyłączenia do miasta ludność przyłączonych dzielnic znacznie wzrosła, jednocześnie zaś podniosła się wartość i dochodowość majątków nieruchomych.

Pod względem finansowym przyłączenie przedmieść okazało się dla miasta niekorzystne, ponieważ dochody z przyłączonych dzielnic nie wystarczają na opędzenie ich własnych potrzeb i miasto zmuszone jest corocznie przychodzić im z pomocą w postaci zapomóg pieniężnych.

— **„Dogodne warunki“.** Na skutek zapytania prezydenta miasta zarządzający kasą kredytu dla ziemstw i miast zakomunikował, iż kasa udziela długoterminowych pożyczek na urządzanie bruków na warunkach ogólnych, t. j. na lat 25 po 90½ za 100, przyczem zatrzymuje 5% sumy nominalnej, które zwraca dopiero po spłaceniu całkowitej sumy długu.

W ten sposób, chcąc zaciągnąć pożyczkę na zabrukowanie ulic na przedmieściu Sołomence w sumie 138 tys rb., miasto w rzeczywistości zmuszone będzie zaciągnąć pożyczkę w wysokości 162 tys. rb.

— **Tramwaj na Zabajkowje.** Z powodu bliskiego otwarcia nowych klinik uniwersyteckich na górze Batyja, rada uniwersytetu postanowiła prosić zarząd miejski o przeprowadzenie w najbliższym czasie linii tramwajowej do nowych klinik.

Identyczną prośbę złożyły wczoraj na ręce prezydenta miasta zarządy cmentarzy katolickiego, prawosławnego i protestanckiego, które proszą o przeprowadzenie linii tramwajowych przez ulicę Niemiecką, od targu Włodzimierskiego przez Zabajkowje do nowych klinik i od stacyi towarowej przez Zabajkowje do klinik.

— **Szkoła artylerzystów w Kijowie.** Naczelnik głównego zarządu artyleryi w Petersburgu wystosował do naczelnika kolei Połud.-Zachod. W. Szmita komunikat urzędowy, w którym donosi, że na wiosnę r. b. można się spodziewać wyasygnowania w drodze prawodawczej kredytu na budowę w Kijowie gmachu dla szkoły artylerzystów. Dla szkoły przeznaczony został plac w lasku kadeckim, odległy o wiorstę od korpusu kadeckiego i kolonii kolejowej. Budowa gmachu rozpocznie się nie później jak latem r. 1914. Jesienią 1915 r. szkoła otwarta zostanie dla przyjmowania junkrów, których według etatów szkoła liczyć będzie 500.

Ponieważ gmach szkoły znajdować się będzie w nieznacznej odległości od dworca kolejowego naczelnik głównego zarządu artyleryi prosi o pozwolenie przyłączenia jej do wodociągów kolejowych, stacyi elektrycznej i t. d.

— **Ruch przedświąteczny na kolejach.** Ilość wyjeżdżających z Kijowa pasażerów, wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, z dniem każdym wzrasta. Obecnie odchodzące z Kijowa pociągi osobowe i kuryerskie przepełnione są formalnie przeważnie uczącą się młodzieżą. Dla uniknięcia nieporozumień i trudności w okresie przed i poświątecznym naczelnik kolei wydał rozkaz powiększenia składu wszystkich odchodzących z Kijowa pociągów. Oprócz tego z d. 20 b. m. puszczone będą w obieg pociągi dodatkowe na liniach Kijów — Zmierzynka, Kijów — Znamienka oraz Kijów—Peteraburg (dodatkowy kuryer). Bilety na powyższe pociągi sprzedawane już są na miejskiej stacyi kolejowej.

Celem powiększenia liczby płatnych miejsc w pociągach kuryerskich naczelnik wydziału ruchu kolei Poł.-Zach. p. Butenko zwrócił się do naczelnika kolei z prośbą ograniczenia do minimum w okresie od 20-go grudnia do 15 go stycznia 1914 r. ilości biletów bezpłatnych, wydawanych na przejazd pociągami kuryerskimi.

— **Niezwykły konkurs.** Na odbytym w r. 1913 wszechrosyjskim zjeździe taryfowym zdecydowano wyasygnować niezbędny fundusz na wyżywienie 100 dziennikarzy amerykańskich, którzy mają odbyć podróż dookoła świata według marszruty Kanada — Sybir — Londyn — Kanada. Celem tej niezwykłej podróży jest wyjaśnienie, ile czasu poświęcić trzeba na podróż dookoła świata, jeżeli się osiągnie największą szybkość podczas podróży jak kolejami, tak też i parowcami. Ma to być poniekąd konkurs szybkości dla kolei europejskich, amerykańskich i azyatyckich.

Wobec tego, iż projektowany w r. 1913 konkurs nie doszedł do skutku i postanowiono odłożyć go na r. 1914, kwestya wyasygnowania niezbędnych na ten cel funduszów wejdzie znowu na porządek dzienny najbliższego zjazdu taryfowego.

O powyższem centralny zarząd kolejowy donosi naczelnikowi kolei Poł.-Zach.

— **Komunikacya osobowa na kolei Podolskiej.** Od d. 1-go grudnia ustalony został następujący rozkład jazdy pociągów osobowych na linii Szepetówka-Płoskirów kolei Podolskiej. Kursują na razie dwa pociągi. Jeden z nich № 3 odchodzi ze st. Szepetówka kolei Poł.-zachodniej o g. 5 m. 30 z rana i przychodzi na stacyę: Szepetówka kolei Podolskiej o g. 5 m. 45, na st. Czetyrboki—o g. 7 m. 05, na st. W.-Puzyrki—o g. 8 m. 25, na st. Antoniny—o g. 9 m. 35, na st. Starokonstantynów—o g. 10 m. 25, na st. Krasiłów—o g. 12 ej w południe, na st. Klimaszówka o g. 1 m. 05, na st. Hreczany o g. 2 m. 15 i na st. Płoskirów—o g. 3 ej po południu.

Z Płoskirowa pociąg № 4 odchodzi o g. 8 m. 30 z rana i przychodzi do st. Hreczany—o g. 8 m. 55, do st. Klimaszówka—o g. 10 m. 25, do st. Krasiłów—o g. 11 m. 50, na st. Starokonstantynów o g. 1 m. 05 po poł., na st. Antoniny o g. 2 m. 15, na st. W. Puzyrki—o g. 3 m. 25, na st. Czetyrboki—o g. 4 m. 45, na st. Szepetówka (kol. Pod.)—o g. 6 m. 15 i na st. Szepetówka (kol. Poł. Zach.)—o g. 6 m. 50 wieczorem.

Pociąg № 3 skoordynowany jest w Płoskirowie z następującymi pociągami kolei Poł. zachodniej: № 4 odchodzącym do Zmierzynki o g. 3 m. 40 po południu, z № 11 odchodzącym o g. 12-ej w nocy do Podwołoczysk oraz z pociągami № 7, przybywającym z Koziatyna o g. 4 m. 28 w nocy i z № 2 bis, przybywającym z Kowla o g. 3 m. 29 w nocy.

Pociąg № 4 skoordynowany jest z № 2, odchodzącym do Koziatyna o g. 7-ej m. 30 wieczorem, z № 3 odchodzącym o g. 7 m. 43 wiecz. do Kowla oraz z № 5, przybywającym ze Zmierzynki o g. 7 m. 35 z rana i z № 12 przybywającym z Podwołoczysk o g. 6 m. 35 z rana. Poprzednio na dystansie Szepetówka-Płoskirów pociągi osobowe składały się z 2 wagonów (II i III klasy) obecnie, wskutek przepełnienia pociągów dodano jeszcze po jednym wagonie klasy III.

— **Kara prasowa.** Redaktor gazety „Jużnaja Kopiejka“ B. Kisielew za umieszczenie w numerze z d. 4 go b. m. felijetonów „Nowe prądy“ i „Bajka dla gimnazistów“ skazany został przez gubernatora kijowskiego na 100 rb. grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu.

— NADUŻYCIE PRZY POBORZE. Na początku roku bieżącego została wykryta w Kijowie organizacya, mająca na celu uwalnianie rekrutów od poboru. Sposób uwalniania był nader prosty. Komisya lekarska odsyłała klienta „organizacyi“ do szpitala dla zbadania stanu jego zdrowia.

Do szpitala zjawiał się jednak nie rekrut skierowany przez komisyę lecz inna osoba rzeczywiście poważnie chora, dzięki czemu wyniki badania lekarskiego kończyły się zawsze pomyślnie dla klienta „organizacyi“.

Głównym działaczem tej organizacyi był kupiec, niejaki Russakowski, który zdołał w czas umknąć z Kijowa.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Fenienko od dłuższego czasu prowadził dochodzenia śledcze i już kilkakrotnie zarządzał rewizye u podejrzanych osób.

Onegdaj w nocy policya w towarzystwie delegatów poszczególnych pułków, kwaterujących w Kijowie dokonała z górą 10 rewizyi u urzędników i lekarzy wojskowych, tudzież u znajomych Russakowskiego.

Jednocześnie opieczętowano kancelaryę szpitala wojskowego. Kilka osób zostało aresztowanych.

— KRADZIEŻ W BANKU. Przed paru dniami kasyer zarządu cukrowni iwniańskiej I. Jegoryczew został okradziony w banku Kijowskiego Kupieckiego T-wa wzajemnego kredytu w następujący sposób. Gdy Jegoryczew wpłacał do kasy banku 14812 rb.—zbliżył się do kasy pod pozorem wykupu weksla jakiś nieznany osobnik, po odejściu którego Jegoryczew zauważył brak kilku banknotów na sumę 1,000 rb. Złodziej zdołał się ulotnić z lokalu banku—wszelkie poszukiwania dotychczas nie odniosły żadnego skutku.

— POŻARY. 8 grudnia wieczorem w rzeźniach miejskich spaliła się z przyczyny niewiadomej drewniana szopa dzierżawiona przez O. Tila.

Tego samego dnia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w składzie przy owocarni Klimowa w domu № 27 przy

ul. Funduklejowskiej. Ogień zauważono zawczasu i prędko stłumiono.

— OSPA W CYRKULE. Dn. 1 listopada na dworcu kijowskim żandarmi zatrzymali jakiegoś głuchoniemego chłopca w wieku 12 — 13 lat i oddali go w ręce kijowskiej policyi miejskiej, która wszczęła kroki w celu wyjaśnienia osobistości chłopca oraz kwestyi, w jakim przytułku ma być on umieszczony.

Tymczasem bezdomny chłopiec umieszczony został w celi dla aresztantów przy bulwarowym cyrkule policyjnym. Ostatnimi dniami chłopczyk czuł się niedobrze; wezwany lekarz miejski Prawosud skonstatował, iż głuchoniemy ma ospę w ostrej formie. Chorego w karecie sanitarnej odesłano bezwłocznie do szpitala Aleksandrowskiego, w drodze wszakże chłopiec ducha wyzionął.

W cyrkule dokonana została dezynfekcya.

— ARESZTOWANIE ŻYDÓW. Ubiegłej nocy w rejonie cyrkułu padolskiego policya aresztowała 28 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 18 przy ul. Chorewej usiłowała się otruć młoda szwaczka Tatjana P., a przy ul. Safijowskiej № 3 19 letnia Darya W. W obu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— ZA NIESUMIENNE PEŁNIENIE OBOWIĄZKÓW skazano 41 stróży dziennych i innych na grzywny od 50 kop. do 1 rb.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania Juliana Moszczeńskiego, zamieszkałego przy ul. Rajtarskiej № 17 skradziono rozmaitych rzeczy na sumę 557 rb.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 9 (22) grudnia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po pol.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—3,2	—1,7	—1,7
Barometr przy 0° w mm	733,6	735,1	735,5
Stop. wilgotności w proc.	63	66	78
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	PłnZ 11	PłnZ 6	Z 5
Chmur. wedł. 10-stopn. tyzi	1	8	10
Ilość opadów w mm	2,7	—	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. tempe. powietrza w ciągu doby	—0,1
Najniższa	—4,6
Przeciętna tempe. pow. w ciągu doby	—2,2
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—5,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi, prócz północnego wschodu. Temperatura niższa od normalnej w dorzeczu Wołgi, wyższa — w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dn. 10 grudnia: trochę chłodniej na zachodzie i południowym zachodzie, mrozy niewielkie w pozostałych rejonach. Opady możliwe we wszystkich rejonach Rosyi.

W Kijowie—mróz, możliwy śnieg.

Z teatru i muzyki.

W czwartek najbliższy w Teatrze Polskim odbędzie się benefis utalentowanego artysty i reżysera naszego Teatru, Konstantego Tatarkiewicza; odegrane będą: głośna sztuka Hejermansa, p. t. „Dzień zaduszny", oraz jednoaktowy obrazek sceniczny p. t. „Jedna chwila", autorem którego jest benefisant.

W sobotę premiera czteroaktowej komedyi Blizińskiego p. t. „Pan Damazy."

Występy Maksa Lindera.

Dziś przyjeżdża do Kijowa po szeregu występów w Petersburgu i Moskwie ulubieniec kinematograficznej publiczności Maks Linder. Kinematograficzny bohater ukaże się w środę i w czwartek nie na ekranie, lecz sam, we własnej osobie, w otoczeniu swych współkolegów: Mitzel, Harby i innych na scenie w cyrku „Hippo Palace".

Dziś odegrana będzie sztuka „Miłość i Tango". Początek przedstawienia o godz. 9 wiecz.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Tow. Dobr.: pp. Józef Chrząszczewski (na wydział wsparć) 50 rb. — Tadeuszostwo Kościuszkowie (zamiast wizyt i powinszowań świąt. i noworoczn.) 1 rb.

Na choinkę przy Tow. dobr.: pp. Józef Chrząszczewski 25 rb.—W. J. 50 kop.

Na choinkę w przytułku Koła Kobiet: p. Józef Chrząszczewski 25 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. Wacek i Michaś B. (z ich własnych pieniędzy) 5 rb. Zygmunt i Marya Czerwińscy 15 rb. — Paweł Wojciechowski 1 rb. — Joanna Sokołowska 3 rb. — M. Heyman 5 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. Zygm. i Marya Czerwińscy 15 rb. — Zebrane przez p. Jana Kozulewicza 2 rb. 20 kop. — W. J. 50 kop. — Cz. C. (uczestnik wieczoru składkowego 16/XI u p. H. R.) 3 rb. — Witold i Barbara Doroszyńscy 25 rb. — K. P. 2 rb. — Janostwo Małaszewscy (zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych) 25 rb.

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: pp. G. M. Bremfman 3 rb. — Paweł Wojciechowski 1 rb.

Na ochronkę przy Kole Kobiet: pp. Zosia Pełchowska (pamięci Bohdania) 5 rb. —M. P. 5 rb. — J. Ł. 10 rb.

Na kościół św. Mikołaja w Kijowie: p. W. J. 1 rb.

Na ubogich Boruckich: Zebrane wśród pracowników cukrowni w Gniewaniu 20 rb.

Na wpis do uznania Tow. Dobr. dla ucznia gimn. realn.: p. Rytel (pamięci Stefana Filanowicza) 20 rb.

Kronika ekonomiczna.

— W sprawie rewizyi traktatu handlowego z Niemcami. Na onegdajszem posiedzeniu członków kijowskiej izby eksportowej przedstawiciel rosyjskiego ministerstwa skarbu w Berlinie A. Lejtes wygłosił ciekawy referat o prądach społecznych i pracach przygotowawczych w Niemczech w związku z rewizyą traktatu handlowego z Rosyą.

W obszernym referacie p. Lejtes uzasadniał słuszny zupełnie pogląd, że obecne ustosunkowanie sił społecznych w Niemczech nie jest bynajmniej sprzyjające dla tych warstw w Rosyi, które zainteresowane są w obniżeniu ceł na wywożone do Niemiec produkty rolne.

Aczkolwiek protekcyonizm agrarny rządu niemieckiego ogromnie daje się we znaki konsumentowi niemieckiemu, to jednak niepodobna obecnie rachować na jakiekolwiek zasadnicze zmiany w nowym traktacie handlowym. W parlamencie niemieckim, jak i dawniej, większość posłów będzie stanowczo popierać dotychczasową politykę agrarną rządu.

Nad referatem wywiązała się nader ciekawa i ożywiona dyskusya, w której wzięło udział kilkunastu mówców.

Prof. Jasnopolskij dowodził, że głównem, najbliższem zadaniem sił społecznych w Rosyi, powinna być praca nad konsolidacyą wewnętrzną i polepszeniem organizacyi eksportu produktów rolnych z Rosyi. Mówca zgadza się z referentem, że walka z Niemcami o obniżenie ceł na zboże rzeczywiście nie ma obecnie widoków powodzenia.

Prof. Kowańko zaznaczył, iż obrona rosyjskiego przemysłu industryalnego drogą niezwykle wysokiego oclenia wyrobów przemysłu zagranicznego doszła do punktu kulminacyjnego i stała się szkodliwą dla państwa. Nie potrzeba zapominać, że rosyjski przemysł industryalny rozwijać się może jedynie w drodze opanowania rynku wewnętrznego. Na eksport rachować niepodobna. Pojemność zaś rynku wewnętrznego powiększać się będzie w zależności od wzrostu dobrobytu konsumenta — w ogromnej większości wypadków rolnika, co możliwe jest jedynie wówczas, gdy stojący dziś na niskim stopniu kultury przemysł rolny, zacznie się dźwigać. Wobec tego trzeba dążyć do zmiany obecnej polityki celnej rządu, która pójść powinna w kierunku wręcz odmiennym.

Z giełdy cukrowej.

Podczas ubiegłego tygodnia ceny kryształu zdradzały w dalszym ciągu mocniejszą tendencyę. Przeliczenia wahały się od $47\frac{1}{2}$ do 49 kop. zależnie od terminu dostawy. Świadectwa perskie pozostawały na poziomie 54 kop. Z prawami finlandzkiemi słabo i bezczynnie—po 36—37 kop.

Zaczęto zawierać tranzakcye na przyszłe świadectwa konwencyjne; pierwszą z takich tranzakcyi zawarto po $8\frac{1}{2}$ kop.

W ciągu tygodnia komisya notowań przy giełdzie kijowskiej sprawdziła następujące tranzakcye:

Kryształ kampanii 1913—1914 r:

1) 27,000 pudów, stacya Kaniułany i Wendyczany, po 3 rub. 94 kop., na grudzień—luty (bank—bankowi Rosyjskiemu);

2) 40,000 pudów, stacya Wolfino, po 4 rb. 12 kop. na grudzień—styczeń (bank Rosyjski — właścicielowi cukrowni);

3) 100,000 pudów, stacya Tuła, po 4 rb. 35 kop., na styczeń (Mirkin—T-wu br. Tereszczenko);

4) 75,000 pudów, stacya Worozba, po 4 rb. 25 kop. (termin 6 mies. bez procentów), na styczeń—luty (T-wo cukrowni „Supronówka"—T-wu kurskiemu);

5) 100,000 pudów, stacya Wiry, po 4 rb. 14 kop., na styczeń—marzec (Dom handl. I. Bregman i S-ka—bankowi);

6) 50,000 pudów, stacya Wiry, po 4 rb. 14 kop., na styczeń—marzec (Dom handl. I. Bregman i S-ka—bankowi);

7) 60,000 pudów, stacya Rubanka, po 4 rb. $7\frac{1}{2}$ kop., na grudzień—luty (cukrownia „Szczuczja Grobla"—Dom. handl. I. Bregman i S-ka);

8) 25,000 pudów, stacya Holendry, po 4 rb., na styczeń—luty (T-wo cukrowni Józefowsko-Mikołajowskiej—Dom. handl. I. Bregman i S-ka);

9) 50,400 pudów, stacya Szpoła, po 4 rb. 05 kop., na styczeń (T-wo cukrowni „Szpoła"—bankowi);

10) 50,400 pudów, stacya Krasnopol, po 4 rb. 10 kop., na styczeń—marzec (T-wo cukrowni „Mezenówka"—bankowi);

11) 15,000 pudów, stacya Boromla, po 4 rb. 05 kop., natychmiast (T-wo charkowsko-romanowskie—bankowi);

12) 30,600 pudów, stacya Mizocz, po 4 rb. 10 kop., na luty—marzec (T-wo cukrowni „Karwice-Ozierany—bankowi Zjednoczonemu).

Wymiana świadectw:

1) 65,000 pudów, po 46 kop., na styczeń—marzec (Natanson i S-wie—Dom. handl. I. Bregman i S-ka);

2) 30,000 pudów, po $47\frac{1}{2}$ kop., na styczeń—luty (T-wo kurskie—T-wu cukrowni „Megilna");

3) 20,000 pudów, po 49 kop., na maj—czerwiec (bank—cukrowni);

4) 20,000 pudów, po 48 kop., na luty—marzec (bank—cukrowni);

5) 50,000 pudów, po $47\frac{1}{2}$ kop., na styczeń—luty (cukrownia—spekulantowi).

Świadectwa perskie:

1) 100,000 pudów, po 54 kop. (Dom handl. I. Bregman i S-ka—właścicielowi cukrowni).

Kryształ kampanii 1914—1915 roku:

1) 50,000 pudów, stacya Wapniarka, po 3 rb. $98\frac{1}{2}$ kop. (z prawem odbioru we wrześniu—październiku; wypłata każdego 30-go, bez procentów), na wrzesień—kwiecień (T-wo cukrowni „Tomaszpol"—adm. T-wa odeskiego).

Prawa konwencyjne:

1) 100,000 pudów, po $8\frac{1}{2}$ kop., na październik 1914 r. (I. Gepner—łódzkiej filii Warszawskiego banku Handlowego).

Kalendarzyk sportowy.

Rozkład ćwiczeń gimnastycznych w Polskiem T-wie Gimnastycznem.

Niedziela:
godz. 12—1 dla niemających czasu w dzień powszedni.

Poniedziałek:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15.
„ 6 — 7 chłopcy do lat 15.
„ 7 — 8 panie
„ 9 —10 druhowie młodsi.

Wtorek:
godz. 5 — 6 chłopcy do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 9 —10 druhowie starsi.

Środa:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15.
„ 7 — 8 panie.
„ 9 —10 druhowie młodsi.

Czwartek:
godz. 5 — 6 chłopcy do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 9 —10 druhowie starsi.

Piątek:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 7 — 8 panie.
„ 9 —10 druhowie młodsi.

W niedziele:
lekcya szermierki 10 — 11 rano.

W środy:
lekcya szermierki 10 — 11 wieczorem.

Ze sportu.

Walne zgromadzenie członków kijowskiego związku piłki nożnej.

W niedzielę w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków kijowskiego związku piłki nożnej.

Posiedzenie zagaił prezes związku N. Tananajew, który w przemówieniu swem scharakteryzował ubiegły sezon gry w „piłkę nożną", porównując go z sezonami poprzednimi.

Następnie sekretarz związku druh Witold Kamiński odczytał sprawozdanie za rok 1913. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że do związku „piłki nożnej" należy 510 osób, z których w grze przyjmowało czynny udział 310 osób. Podług poszczególnych T-stw należało do związku:

	zapisanych	grających	niegrających
T-wa „Sport"	121	59	62
Stud. Politechniki	98	51	47
T-wa „Mił. Sportu"	91	57	34
„ „Sławii"	75	48	27
„ „Union"	67	49	27
P. T. G.	43	32	11
T-wa „Wega"	15	14	1
Razem	510	310	200

Z powyższego zestawienia wynika, iż większa część członków związku przyjmowała czynny udział w grze.

Po odczytaniu sprawozdania za rok 1913 nastąpiło rozdanie nagród.

Nagrodę dla drużyn pierwszej klasy, puhar przechodni p. A. Weszke, otrzymała drużyna T-wa „Miłośników sportu".

Nagrodę dla drużyn drugiej klasy, album artystyczne, ofiarowane przez p. A. Gorodeckiego, otrzymała drużyna studentów Politechniki. Poza tem kilku graczom wydano żetony.

Po ukończeniu rozdawnictwa nagród posiedzenie zostało zamknięte.

Nadesłane.

Leczenie migreny. Bardzo częstą przyczyną połowicznego bólu głowy, t. j. migreny, bywa zaburzenie czynności przewodu pokarmowego. Dla tego też wszyscy dotknięci nawykowem zaparciem stolca, cierpią jednocześnie na migrenę; jeśli zaś jej obecnie jeszcze nie mają, to bez wątpienia zapadną na nią w przyszłości. To też dla zapobiegania temu cierpieniu należy baczyć aby narząd trawienny działał prawidłowo, unikać wszelkich przekroczeń w dyecie, powstrzymywać się od alkoholu, a w niektórych razach uciekać się do stosowania alkalicznych wód mineralnych.

Bardzo dobrze działa w omawianym wypadku stosowanie środków rozwalniających w rodzaju *Caskarine Leprince*. Kaskaryna jest bardzo wygodną do stosowania, szybko wywołuje wypróżnienie, a przy dłuższem użyciu prowadzi do zupełnego usunięcia nawykowego zaparcie i jednocześnie migreny. 10036

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawa kreteńska.

Ateny (AP). Ateńska agencya telegraficzna otrzymała depeszę z Kanei, że konsulowie mocarstw odwiedzili gen.-gubernatora i powiadomili go o uznaniu przez mocarstwa przyłączenia Krety do Grecyi.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym (AP). Izba deputowanych. W liczbie innych projektów skarbowych zostaje uchwalona emisya pięcioletnich bonów na sumę 290,000,000 lirów na budowę nowych kolei. Socyalista Grazie Dei nawołuje rząd do szczerości w polityce finansowej i do zużytkowywania kapitału na istotne potrzeby kraju, a nie na urzeczywistnienie celów politycznych. Po krótkiej odpowiedzi ministra skarbu na krytykę jego exposé przewodniczący ogłasza przerwę do 22 stycznia.

Szwedzki program obrony państwowej.

Sztokholm (AP). Prezes ministrów Staaf na zebraniu w Carlskronie wyłożył program rządowy obrony państwowej, podkreślił konieczność neutralności i stosunków przyjaznych ze wszystkiemi państwami bez szczególnego zbliżania się do, któregokolwiek z nich. Potęga bojowa kraju zostanie zwiększona przez przygotowanie studentów do pełnienia obowiązków oficerów rezerwy, przez zwiększenie kredytów na wyekwipowanie armii i na budowę statków oraz fortyfikacyi nadbrzeżnych.

Termin służby wojskowej we flocie i we wszelkich rodzajach broni z wyjątkiem piechoty zostaje określony na 12 miesięcy; termin zaś służby w piechocie będzie określony po dokonaniu wyborów do izb prawodawczych w roku 1914. Wydatki zostaną pokryte wzrastającymi dochodami z domenów, tudzież dzięki wprowadzeniu wojskowego podatku postępowego od wielkich posiadłości i dochodów.

Mowa Brianda.

Paryż (AP). Na zebraniu wyborczem w Saint-Etienne Briand skonstatował, iż w kwestyi służby 3-letniej obecny gabinet powinien kroczyć śladami swych poprzedników. Briand protestuje przeciw zamiarowi przekazania tej kwestyi głosowaniu powszechnemu i przypomina, iż przeciwnicy jego chcąc zadać cios jego pokojowej polityce marokańskiej wywołali zajście agadirskie i podbój Maroka, a co zatem idzie i prawo o służbie 3-letniej niezbędne nim nie zostaną usunięte przyczyny które konieczność ustanowienia tego prawa wywołały.

Dymisya Długosza.

Wiedeń (AP) Według wiadomości „Neues Viener Tageblatt" minister dla Galicyi Długosz podał się do dymisyi.

Możliwość nowego przesilenia.

Paryż (Wł.). Wbrew opinii rządu parlament przyjął dwie poprawki do prawa o zwiększeniu kredytów na utrzymanie wojskowych, uchylające dodatki do pensyi generałów brygady i pułkowników.

Napad na pociąg.

Pichaver (AP). Niewielka banda rozbójników afgańskich napadła na stacyi Dżechungira na zdążający do Kalkuty pociąg. Maszynista i palacz zabici; wiele cennych przesyłek złoczyńcy zabrali.

Kwestya pożyczek.

Paryż (AP). „Radical" pisze: „Ze względu na to, iż gabinet Barthou przyjął na siebie zobowiązania formalne w sprawie rosyjskiej i serbskiej pożyczek kolejowych, gabinet Doumergue'a musi takowe spełnić.

Uroczystość zwrotu „Giocondy".

Rzym (AP). W obecności San Guliano i osób urzędowych odbyła się uroczystość wręczenia „Giocondy" ambasadorowi francuskiemu.

Komunikat rządu tureckiego.

Konstantynopol (AP). Został ogłoszony komunikat urzędowy, iż wszelkie kwestye wypływające ze stanu oblężenia w stolicy zostaną wyjęte z pod kompetencyi dowódcy 1-go korpusu i przekazane komendantowi miasta.

Z Japonii.

Tokio (AP). Prasa wita z entuzyazmem przybyłego posła meksykańskiego. Organ urzędowy oświadcza, iż japończycy i meksykańczycy dążą do utrwalenia pokoju na Oceanie spokojnym. Japonia niema zamiaru zajęcia na oceanie stanowiska uprzywilejowanego, nie dopuści jednak do hegemonii drugiego mocarstwa.

Sprawa Roniklera.

Warszawa (AP) Zostają odczytane zeznania świadków, którzy się nie stawili. Najważniejsze są zeznania pułkownika Zyskanda, agenta śledczego Josicza i niejakiej Pietkiewiczowej. Zeznania te potwierdzają przypuszczenia o udziale Zawadzkiego i Więckowskiego w zbrodni. Po odczytaniu ustępów z listów Bronisława Chrzanowskiego do Borkowskiego zostaje ogłoszona przerwa na tydzień do dnia 16 go grudnia.

„Now. Wrem." o uwłaszczeniu.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." z powodu półwiekowego jubileuszu uwłaszczenia włościan w Królestwie Polskiem zamieszcza tendencyjny opis tego faktu historycznego.

Tolerancya religijna.

Mińsk (AP). Wobec niesłabnącej propagandy katolicyzmu (?) i nieustającego przechodzenia prawosławnych na katolicyzm, prawosławny komitet misyjny uchwalił zastosować jako ostateczny środek, zapobiegający przejściom na katolicyzm, klątwę kościelną względem prawosławnych, zmieniających wyznanie.

Sprawa ks. Miłaszewskiego.

Petersburg (Wł.). Święcicki ponownie odwiedził ministra sprawiedliwości w sprawie Miłaszewskiego i Łęckiego. Według telegraficznych informacyi, mińskie władze sądowe uznają uwięzienie obu oskarżonych aż do ukończenia śledztwa za konieczne, oskarżeni bowiem pozostając na wolnej stopie, dążyli by do pogmatwania śledztwa. Śledztwo prawdopodobnie zostanie ukończone w tygodniu bieżącym, poczem obaj aresztowani, po złożeniu kaucyi, mogą być uwolnieni.

Wyrok.

Mińsk (AP). Naczelnik ziemski skazał 40 włościan ze wsi Edudicze w powiecie bobrujskim za przywłaszczenie sobie pokosów, należących do właściciela majątku — 10-ciu na 3 miesiące i 30 na 2 miesiące więzienia.

Podróże ministrów i dyplomatów.

Petersburg (AP). Głównozarządzający rolnictwem i urządzeniami rolnemi Kriwoszein powrócił z Jałty.

Petersburg (AP). Prezes rady ministrów Kokowcew powrócił z Liwadyi.

Wiedeń (AP). Poseł Szebeko wyjechał do Petersburga.

Tokio (AP). Ambasador Motono wyjechał do Rosyi.

Zawody samochodów.

Petersburg (AP). Rosyjskie Cesarskie towarzystwo automobilistów zatwierdziło regulamin wielkich zawodów samochodowych, projektowanych latem 1914 roku, według marszruty: Moskwa—Rostów—Władykaukaz—Tyflis — bieg okrężny po części wschodniej Kaukazu na przestrzeni 1,000 wiorst — Suchum—Noworosyjsk—Teodozya—Jałta—Sewastopol z finiszem w Odesie. Regulamin zawodów wzorowany jest na regulaminie biegu w 1912 roku. Zwycięzca w zawodach otrzyma cenną nagrodę, ofiarowaną przez Najjaśniejszego Pana. Kierownikiem zawodów będzie wiceprezes towarzystwa, flügeladjutant pułkownik Swieczin. Do uczestnictwa w zawodach będą zaproszone wszystkie kraje.

Ludność Rygi.

Ryga (AP). Według prowizorycznych obliczeń spisu ludności, dokonanego dn. 6 grudnia, ludność miasta Rygi wynosi 528,000.

Pożar.

Woroneż (AP). Spłonęła olejarnia Tiurikowa, która produkowała w ciągu doby 2 wagony oleju. Straty wynoszą 120,000 rb.

Katastrofa kolejowa.

Charbin (AP). Od pociągu towarowego oderwało się 7 wagonów i, tocząc się po pochyłości w stronę przeciwną, wpadło w pobliżu stacyi Siao Su-I Fyń na pociąg wojskowy. Wśród zabitych znajduje się funkcyonaryusz kolejowy i rekrut; ranni — naczelnik oddziału Borkow, czterej rekruci, maszynista i palacz.

Różne.

Tokio (AP). Przybył nadzwyczajny poseł meksykański Delabora.

Berlin (AP). Informacya ateńskiej agencyi telegraficznej o wyjeździe ks. Wied do Albanii jest nieścisła. Książę przebywa w Poczdamie.

Strasburg (AP). W nocy na przedmieściu Kronenberg niewykryci sprawcy wysadzili dynamitem w powietrze mydlarnię. Ofiar niema.

Kopenhaga (AP). Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna tudzież Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówna udały się do Petersburga.

Teheran (AP). Rząd przyjął ostatecznie propozycyę rządu rosyjskiego zwiększenia oddziału kozaków perskich o 560 ludzi, którzy znajdować się będą pod dowództwem instruktorów rosyjskich.

Petersburg (Wł.). Zgodnie z memoryałem dołączonym do projektu prawa o reformie więzień — liczba zesłanych na katorgę obliczona została na 30,000 ludzi.

Petersburg (AP). Pomocnik zarządzającego kancelaryą Najjaśniejszego Pana, wręczył naczelnikowi misyi mongolskiej dla oddania chutuchcie mongolskiemu dary Najwyższe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 9 (22) grudnia 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg kr.	214 90
dł.	214 85
Kurs wekslowy na Petersburg [illegible]	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99.90
4% renta państwowa 1894	92.00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 30
Dyskonto prywatne	4½—4⅞%
Usposobienie słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
[illegible]	264 50
[illegible]	266 50
4½ [illegible] 1894 r.	91.65
5%/4½% pożyczka 1909 r.	101 05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.05
Dyskonto prywatne	3 13/16%
Usposobienie ku końcowi giełdy ospałe.	
Londyn.— 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.— 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99½
4½% pożyczka rosyjska 1909	—.—
Wiedeń.— 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—

Giełda Petersburska.

Dnia 9 grudnia 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95 35
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 54
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.65
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/2—103 7/8
5% Pożyczka 1908 r.	103 3/4
4½% Pożyczka 1905 r.	99 3/4
4% Pożyczka 1906 r.	102 3/4—103 1/8
4½% Pożyczka 1909 r.	98 1/2—98 7/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	88 1/2
5½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	99 1/2
4% „ „ „ „	99 3/4
5% Świadectwa włościańskie	98 3/4
4½% „ „	99 1/2
5% Świadectwa włościańskie.	98 3/4
4% Pożyczka prem. 1864 r.	523
„ „ 1866 r.	390
5% Obl. prem. Szlach. Banku	331—333
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	82 1/2
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87 1/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	83—84
4½% „ „ „ „	79 3/4
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4½% „ „ „	89 3/4—90 1/4
4% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/2
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	81 1/2
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	84 1/4
4½% „ Dońsk.	81 1/2
4½% Kijowsk. Banku Ziem.	82 1/2
4½% Moskiewsk.	85
4½% Niż.-Samar.	—
4½% Półtawsk.	81 1/2
4½% Tulsk.	86 3/4—86 1/4
4½% Charkowsk.	82 1/2
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	81 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	787
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ Petersburskie składy towarowe	122
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	542
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	786
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	413
„ Poł.-Wschod. kolei	298 1/2
„ Kolei podjazdowych	143
„ Półn. Donieckiej	308
„ Azowsko-Dońsk.	598 1/2
„ Wołsko-Kamsk. b.	875
„ Petersbur. Pryw. banku handl.	240
„ Besarabsko-Tauryck.	665
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	612
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	610
„ Kij. Banku Ziemskiego	657—662
Akcye Moskiewsk. „	792—797
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Półtawsk. „	587—592
„ Petersb.-Tulsk. „	442—447
„ Charkowsk.	432
Bakinsk. T-a Naftow.	674
„ Kaspijsk. T-wa	2950
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	643
„ Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	257
„ Naft. T-a Br. Nobel.	970
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	386
„ Ros. Azyat.	277—280
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	336
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	501
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	481
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	—
„ Banku Zjednoczonego.	274
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	18800
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	175 1/2
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	112
„ Naft. T-wa Hertman	220—222
„ Kołomieńsk. Fabryki	143 1/2
„ Fabr. Malcewsk.	268 1/2
„ Petersbursk. Metalurg	235
„ Nikopol-Mariupolsk.	259
„ Putiłowsk.	120
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	200
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	165
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	134
„ Sulińskie	160
„ Taganroskie	231
„ Tulskie fabr. nabojów	345
„ Fabr. Wag. Feniks.	115
„ T-a „Dwigatiel"	72
„ Dońsk-jurjewsk. Metal. T-a.	266
„ Ros. kop. złot.	63
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	490
„ Lianozow	245
„ Lessner	269 1/2
„ Bekker	168
„ Głuchoozierskie	225
„ „Mołot"	—

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi po stałym początku słabe. Z premiówkami spokojne.

Z ostatniej chwili.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Postępowcy wnieśli do Dumy Państwowej projekt prawa o odpowiedzialności sądowej urzędników. Według projektu przestępstwa służbowe urzędników pierwszych czterech rang rozpatrywane będą przez ogólną sesyę senatu, urzędników następnych dwu rang—przez izby sądowe, pozostałych zaś rang—przez sądy okręgowe. Przestępstwa popełnione przez posłów do izb prawodawczych będą rozpatrywane przez ogólne zgromadzenie izb. Dla ferowania wyroku niezbędna jest większość 2/3 głosów.

Petersburg (AP). Minister finansów wniósł do rady ministrów projekt prawa o zabezpieczeniu na wypadek choroby robotników i pracowników z wolnego najmu, zatrudnionym w przedsiębiorstwach ministerstwa finansów. Wszystkie rodzaje zapomóg udzielane są ze skarbu. Organizacya kas chorych uznana została za niewłaściwą, gdyż robotnicy przedsiębiorstw ministerstwa finansów korzystają z pomocy lekarskiej kosztem skarbu.

Wśród październikowców.

Petersburg (Wł.). Po rozłamie we frakcyi październikowców ugrupowanie obozów frakcyi przedstawia się w sposób następujący: 16 październikowców lewicowych, 57 posłów z grupy ziemskiej, 13 odłamu prawicowego. Pozostaje 14 posłów, którzy nie przyłączyli się na razie do żadnej z wymienionych wyżej grup.

W kuluarach panuje przekonanie, iż obecnie możliwe jest sformowanie liberalnego centrum, do którego wejdą październikowcy i postępowcy, przyczem posłowie byłej frakcyi 17 października będą stanowili ośrodek burżuazyjny.

Burza śnieżna.

Charków (AP). Nad miastem szalała burza śnieżna, która uszkodziła wiele zabudowań gospodarczych, tudzież przewody telefoniczne i telegraficzne.

Różne.

Liwadya (AP). 9 grudnia poseł turecki Turchan-basza wręczył Najjaśniejszemu Panu listy uwierzytelniające. Po audyencyi poseł był zaproszony na śniadanie Najwyższe.

Redaktor odpowiedzialny **Zygmunt Mostowski.** Drukarnia Puleka w Kijowie, Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieleński.**